



„Wiśniowy sad” to najnowsza premiera Teatru im. Witkacego w Zakopanem. Będzie grana w marcu

Artyści dla turystów

Co prawda ferie się już skończyły, ale górskie instytucje kultury pracują z myślą o sezonowych gościach, ceniących kulturalną ofertę najwyższej klasy.

JACEK CIEŚLAK

Teatr im. Witkacego w Zakopanem uświetnił właśnie 37. rocznicę działalności premierą „Wiśniowego sadu” Antoniego Czechowa w reżyserii Nikołaja Kolady. Odbył się też premierowy koncert „Witkacy-Power” nowej edycji legendarnej grupy Young Power w składzie Krzysztof Popek, Jorgos Skolias, Marcin Pospieszalski, Włodzimierz Kinior Kiniorski. Ale na hucznych obchodach jubileuszu się nie skończyło. Teatr będzie pracować równie pełną parą w marcu, pokazując m.in. wspomniany „Wiśniowy sad”.

Niebo i piekło

Zaprasza też na spektakl „Nietoperze, czyli dwoistość” zrealizowanej pod szyldem Sceny Propozycji Aktorskiej na podstawie twórczości Joanny Kulmowej.

Spektakl prezentuje twórczość i sylwetkę niezwykle i niedocenionej poetki, pisarki, autorki librett, aktorki – żyjącej i piszącej w burzliwych czasach. Utwory poetyckie przeplatane są piosenkami z muzyką kompozytora Jerzego Chruścińskiego. Mało znane i rzadko prezentowane na scenie wiersze, fraszki, minidramaty, fragmenty autobiografii „Ciulanie siebie” inspirowane „niezwykłą fantazją, dowcipem, apokaliptycznym czarnym humorem. Występują Joanna Banasik i Krzysztof Najbor.

W „Witkacym” będzie można również zobaczyć „Nieprzyjaciela” wg Juliana Greena. Oto do letniskowej willi przyjeżdża młoda, atrakcyjna kobieta Elżbieta wraz ze swoim kochankiem – Jakubem. Nagle – nocą, w willi zjawia się Nieznajomy, jak się okazuje

brat przyrodni Jakuba. Ale wraz z nim pojawia się ktoś jeszcze – tytułowy Nieprzyjaciel. Kim jest? Jak go określić? Jako postać zesłana przez niebo czy przez piekło?

Różewicz i Witkacy

„SPISKI – Hej!” to spektakl według prozy Wojciecha Kuczoka. Opowieść zaczyna się latem 1982 r. – w Polsce obowiązywał stan wojenny, a mundial w Hiszpanii za pasem, wtedy to dziesięcioletni chłopak jedzie z rodzicami na wakacje w Tatry. Spektakl obrazuje fascynację oraz oniryczno-magiczne przygody bohatera na tle „dzikiej” tatrzańskiej przyrody i wydarzeń politycznych, tudzież sportowych.

W repertuarze nie zabraknie sztuki patrona zakopańskiego teatru, to „Metafizyka dwugłowego cielęcia”. Oto młody człowiek usiłujący dociec prawdy o swoim pochodzeniu i skomplikowanych związkach rodzinnych musi samookreślić się w świecie pełnym ograniczeń mentalnych i społecznych. Ten współczesny dyskurs o dojrzwaniu i kształtowaniu się osobowości, o tożsamości kulturowej, rodzinnej i społecznej analizuje związki między procesem kształtowania się autokreacji młodej jednostki a ograniczeniami, jakie stawia przymus kulturowy czy społeczna dyscyplina.

Warto obejrzeć spektakl oparty na tekstach Tadeusza Różewicza. To „Akt przerywany, czyli teatr niekonsekwencji”. Opowiada o tym, co nazwalibyśmy kondycją współczesnego człowieka, tzw. małej stabilizacji oraz istotnych zagrożeń, jakie dla naszego człowieczeństwa niesie tzw. postęp technologiczny. W spektaklu wykorzystano teksty „Świadkowie albo Nasza mała stabilizacja”, „Akt przery-

wany”, „Wyszedł z domu”, „Teatr Niekonsekwencji”, „Rajski ogródek”, „Co tu macie” oraz „Spadanie, czyli o elementach wertykalnych i horyzontalnych w życiu człowieka współczesnego”.

Jadący w Bieszczady powinni odwiedzić Muzeum Historyczne w Sanoku, gdzie działa wyjątkowa Galeria Zdzisława Beksińskiego. Największa na świecie – licząca ok. 600 prac – ekspozycja prezentuje bogatą i różnorodną twórczość jednego z najciekawszych, najbardziej intrygujących artystów współczesnych. Wystawa posiadająca – w dużym stopniu – autorski profil jest retrospektywą odzwierciedlającą rozwój i przemiany stylistyczno-formalne, jakim ta sztuka podlegała w czasie.

Otwierająca ekspozycję sala sanocka – obok znakomitych fotografii z lat 50. – prezentuje wczesne prace, tworzone na gruncie abstrakcji wraz z serią unikatowych obrazów malowanych na szkle czy równie interesujących realizacji rzeźbiarskich. Kolejna sala, stanowiąca wiernie odtworzoną warszawską pracownię, wprowadza widza w sugestię przestrzeni, w której powstawały te znakomite dzieła, dając możliwość bezpośredniego wniknięcia w intymny, codzienny świat Mistrza, jego sposób myślenia i tworzenia. Szerokie spektrum prac szkicowych, rysunkowych i graficznych z różnych okresów, umieszczonych w szufladach gablot obrazuje bezustanne doskonalenie warsztatu – w poszukiwaniu własnych, autonomicznych form wyrazu. Nie brakuje też prac komputerowych, jednak wyrazistym akcentem ekspozycji są dwie sale ulokowane na niższych kondygnacjach, prezentujące najważniejszą w całym dorobku twórczość malarską. Obrazy, poprzez które artysta wyrażał się najpełniej – zarówno


te z okresu fantastycznego, jak i z ostatnich 20 lat twórczości – stanowią okazję do duchowej wędrówki labiryntem niezwykle talentu i nieograniczonej wyobraźni. Można tu także zobaczyć dzieło wyjątkowe – ostatni obraz, ukończony w dniu śmierci artysty. Towarzyszące ekspozycji pokazy multimedialne przybliżają sylwetkę twórcy, a całość dopełnia rozbrzmiewająca muzyka ulubionych kompozytorów.

Dzieci i dorośli

Z kolei w Karpaczu największą atrakcją dla odwiedzających Sudety jest Miejskie Muzeum Zabawek, prezentujące wyjątkową kolekcję mistrza pantomimy Henryka Tomaszewskiego, słynnego mima i założyciela Teatru Pantomimy Wrocławskiej.

Kolekcja ukazuje przekrój zabawkarstwa obejmujący około 300 lat, od XVIII-wiecznych figurek szopkowych, poprzez porcelanowe lalki z XIX w., aż po zabawki typowe dla XX wieku. Zbiory pochodzą z różnych stron świata, m.in. z Japonii, Australii, Meksyku, Rosji, Niemiec.

Eksponaty pokazane są w gablotach zaprojektowanych i malowanych przez znanego krakowskiego scenografa Kazimierza Wiśniaka. W Muzeum prezentowane są również wystawy czasowe związane z tematyką zabawki i dziecka. Muzeum znajduje się w nowej siedzibie – w wyremontowanym budynku dawnego dworca kolejowego. Dodatkową atrakcją jest Sala Tradycji Kolejnictwa. Muzeum zostało wyposażone w nowe gabloty i audioprzewodniki. /©

 masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl